

# Henryk Stawniak

---

"Przymierze małżeńskie", pod red.  
Wojciecha Góralskiego i Ryszarda  
Sztuchmiera, Lublin 1993 :  
[recenzja]

---

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 36/3-4, 201-205

---

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

kanonistów, którzy próbują dokonać szczegółowego i adekwatniejszego podziału wad zgody (np. K. Lüdick e). Przy wykładzie kan. 1101 i 1103 nie porusza się bardzo istotnych kwestii. W pierwszym przypadku nie naświetla się co to są istotne elementy przedmiotu zgody, które nupturient może wykluczyć pozytywnym aktem woli. W drugiej sprawie nie wspomina się o odpowiedzi Komisji Interpretacji Tekstów Prawnych z dnia 15 XI 1986, która to odpowiedź pomogłaby zająć stanowisko odnośnie do natury tejże wady.

Ponadto wydaje mi się, że Profesor ma tendencję do opierania wielu zagadnień związanych z problematyką małżeńską na prawie naturalnym. A przecież co do koncepcji tego prawa istnieją przeróżne rozbieżności. Prawodawca kościelny w kodeksie z 1983, przeciwnie niż Autor, jest bardzo powściągliwy (por. kan. 1084 § 1). Wydaje się bowiem, że ustalenie czy wskazanie, że coś wywodzi się z prawa natury, zależy od stanu wiedzy i świadomości Kościoła, prawo w tym względzie może ewoluować.

Polecam bardzo tę wartościową i inspirującą publikację kanonistom oraz studentom.

Ks. Henryk Stawniak SDB

**Przymierze małżeńskie, praca zbiorowa pod redakcją  
ks. Wojciecha Góralskiego i ks. Ryszarda Sztynchmiera  
Lublin 1993, ss. 162.**

W dniach 12–13 października 1992 r. Katedra Kościelnego Prawa Małżeńskiego i Rodzinnego na Wydziale Prawa Kanonicznego Świeckiego KUL – wraz z sekcją Kanonistów Polskich przy Komisji Episkopatu Polski ds. Nauki Katolickiej – zorganizowali w wymienionej uczelni międzynarodowe sympozjum na temat *Przyuczyna sprawcza małżeństwa*. Owocem tego sympozjum jest w zasadniczej części prezentowana publikacja. Książka stanowi zbiór 6 referatów wygłoszonych podczas lubelskiego spotkania i włączono do niej również dwie inne prace tematycznie związane z problematyką małżeńską oraz sprawozdanie z dyskusji nad referatami.

Po przedmowie, artykuł pt. *Consensus sacramentalis facit nuptias?* o. B. W. Z u b e r t a OFM otwiera publikację (ss. 7–30). Bardzo ciekawy i inspirujący wykład jest krytyczną refleksją nad normami kan. 1055 § 2 i 1057 § 1. W pierwszym z nich prawodawca stwierdza, że „między ochrzczonymi nie może istnieć ważna umowa, która tym samym nie byłaby sakramentem”, w drugim natomiast postanawia: „Małżeństwo stwarza zgoda stron...”. Należy zauważyć, że tak sformułowany temat rozważań zawiera pytańnik, a aksjomat powszechnie przyjęty *consensus facit nuptias* jest uzupełniony przymiotnikowo „sacramentalis”. Poprzez taką koncepcję tematu, zamiarem Autora, jest wywołanie „prowokacji intelektualnej” (s. 8), by złożone kwestie teologiczno-prawne zostały spokojnie i rzeczowo jeszcze raz przemyślane. W ramach wywodów porusza się następujące zagadnienia: – zasada zgody; – intencja przyjęcia sakramentu; – relacja wiara-sakrament; – implikacje ekumeniczne, jakie pociągałaby za sobą ewentualna koncepcja nowego principium *consensus sacramentalis facit nuptias*; – wnioski końcowe. Artykuł jest znakomicie opracowany i zachęca do dyskusji.

Następnym artykułem autorstwa ks. W. Góralskiego jest zagadnienie pt. *Niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich (kan. 1095 n. 3 kpk i kan. 818 n. 3 kk Kość. Wsch.)* (ss. 31–48). Oba kodeksy ujmują identycznie to zagadnienie. Autor kolejno analizuje istotne obowiązki małżeńskie, charakter niezdolności, jej przyczyny, a także przedstawia sposoby dowodzenia niezdolności i wnioski końcowe. Kolejna próba interpretacji wspomnianej w tytule normy przez Profesora (liczne bowiem są już jego publikacje na ten temat), dowodzi, iż aplikacja prawa do konkretnych przypadków nie jest wcale łatwa, a także jak ewoluuje rozumienie tego ważnego dla doktryny i sądownictwa kanonu. Tym bardziej więc trzeba podkreślić zasługi Autora w naukowym drążeniu tej kwestii.

Kolejną część publikacji stanowi artykuł ks. T. Pawluka pt. *Wiedza nupturientów w świetle wymogów kanonicznych i postulatów duszpasterskich* (ss. 49–60). Osią rozważań są dwie kwestie: wiedza konieczna, czyli bezwzględnie wymagana do ważnego zawarcia przymierza małżeńskiego, oraz postulowana wynika z całokształtu ważności małżeństwa i rodziny dla dobra społeczności państwowej i wspólnoty kościelnej. Stąd choć jej brak nie ma skutków prawnych, to jednak ważną jest rzeczą, aby nupturienti byli jak najlepiej przygotowani do zadań, a także aby znali problematykę pozaprawną, a dotyczącą małżeństwa i rodziny. We wnioskach Autor m.in. wyraził potrzebę: zreformowania przygotowania do małżeństwa, włączenia środków przekazu w program duszpasterski, większego zaangażowania ze strony duszpasterzy i uczenie alumnów nowych metod duszpasterzowania w zakresie przygotowania młodych do zawarcia małżeństwa.

W sympozjum uczestniczył p. prof. Klaus Lüdicke z Uniwersytetu z Münster, który wygłosił referat nt. *Kryteria rozróżniania form wadliwej zgody małżeńskiej w prawie kanonicznym*, (tłum. ks. R. Szytchmiller), i stanowi on następną część publikacji (ss. 61–73). Profesor zajmuje się przede wszystkim różnicami między różnymi postaciami wadliwej zgody małżeńskiej. Istotne jest wstępne stwierdzenie, że kan. 1057 z jednej strony i kann. 1095–1103 z drugiej, to pozytywny opis i negatywny opis tej samej rzeczywistości, przy czym, jak zauważa Autor, nie jest absolutnie pewny, czy oba opisy całkowicie się pokrywają treściowo. Stąd zakłada, że badania dotyczące znaczenia kan. 1057 § 2 mogłyby doprowadzić do poznania jeszcze innych postaci wadliwej zgody małżeńskiej, które będą miały znaczenie prawne (s. 62). Rozpatrywanie wadliwości zgody dzieli na takie, gdzie wewnętrzny akt woli obciążony jest jakimś treściowym brakiem (kann. 1096–1097 i 1099–1102) oraz na takie, w których to co nupturient wypowiada, odpowiada temu czego pragnie, a istnieje tylko różnica jakościowa (kann. 1098 i 1103). Wady zgody z pierwszej grupy można z kolei rozróżnić w zależności od tego, czy zamierzona lub też niezamierzona była różnica między intencją nupturienta a sensem jego zewnętrznej wypowiedzi. Autor określa te zamierzone jako wady „pierwszorzędne” i dotyczą symulacji kan. 1101 § 2 i warunku kan. 1102. Wady zaś nieświadomego chcenia czegoś innego, niż obiektywnie oznacza jego oświadczenie woli, Autor nazywa „drugorzędnymi” i tyczą one kann. 1096, 1097 i 1099.

Po takiej propozycji systematyki Profesor rozpatruje problemy związane ze szczegółowymi rozróżnieniami między symulacją całkowitą i częściową (mogą one być badane obok siebie w jednym procesie, lecz wyrok pozytywny nie jest możliwy z obu tytułów), symulacją i warunkiem (może zaistnieć sytuacja, że warunek został spełniony

i małżeństwo nieważne i może istnieć jednocześnie symulacja częściowa), warunkiem i błędem co do przymiotu osoby (przy warunku ma miejsce uświadomienie wadliwości zgody, zaś przy błędzie jest wadliwość nieuświadomiona, mogą więc być razem przyczyną nieważności), symulacją i błędem dotyczącym małżeństwa (też mogą być). W ostatniej części K. L ü d i c k e zajmuje się miejscem bojaźni i podstępem w systematyce wad, czyli drugą grupą wad z pierwszego podziału. Odnośnie do bojaźni ustala, że zgoda na małżeństwo winna wypływać z całkowitej wolności, zgodnie z wymogiem prawa naturalnego. Uzasadnia też, że dopuszczalne jest rozpatrywanie bojaźni i symulacji częściowej. Natomiast symulacja całkowita nie może istnieć równocześnie z bojaźnią. Naruszenie zgody z kan. 1098, podkreśla Autor, wynika z wprowadzenia w błąd przez inną osobę, aby wyłudzić zgodę. Przymiot zaś osoby z cytowanego kanonu nie jest treścią konsensu, lecz został przez pracodawcę wskazany jako konieczny element wprowadzenia w błąd mającego znaczenie prawne. Na końcu artykułu zamieszczono schemat wad zgody obrazujący tok wywodów.

*Implikacje procesowe ujęcia celów małżeństwa w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 r.*, (ss. 75–95), to temat podjęty przez ks. R. Szttychmiler. Kolejno rozważa się: cele małżeństwa w KPK z 1983 r., cele małżeństwa a jego istota, cele małżeństwa a różne jego nieważności (nieznajomość celów, błąd dotyczący celu, podstępne wprowadzenie w błąd, brak rozoznania oceniającego odnośnie do celów, niezdolność realizacji celu, warunek co do celu, wykluczenie celu małżeństwa). W podsumowaniu przedstawia Autor w kolejności od najmniej do najbardziej chronionych istotnych uprawnień i obowiązków małżeńskich, które realizują istotne cele małżeństwa, a także zamieszcza tabelę ilustrującą, w jaki sposób prawodawca chroni prawa wynikające z celów małżeństwa poprzez odpowiednie kanony, a na podstawie których można ewentualnie podejmować próbę stwierdzenia nieważności przymierza małżeńskiego.

Drugi zagraniczny uczestnik sympozjum p. prof. Henrich Reinhart z Uniwersytetu z Bochum w swoim referacie przybliżył: *Nowe tendencje orzecznictwa kościelnego w zakresie zgody małżeńskiej ze szczególnym uwzględnieniem orzeczeń oficjalatu w Münster*. Wersja zamieszczona w prezentowanej publikacji stanowi rozszerzoną wersję prelekcji (ss. 96–114). Wychodząc o stwierdzenia, podobnie jak K. L ü d i c k e, że treści mieszczące się kann. 1095–1103, nie odzwierciedlają dokładnie wymagań postawionych w kan. 1055 i 1057, zajął się tym, co zawiera owa luka na przykładzie trzech zagadnień: brak wystarczającej zgody na małżeństwo (*absentia voluntatis minima ad matrimonium*); warunek niewyraźny (*conditio implicita*); błąd kwalifikowany (*error qualificatus*) dotyczący istotnego przymiotu małżeństwa oraz problemu autonomii kan. 1099. W pierwszym przypadku w powiązaniu z wnioskiem, który wysunął Prander, że przy całkowitym braku zgody na małżeństwo jest ono nieważne na podstawie kan. 1057 a nie na podstawie kan. 1101 § 2, judykatura z Münster zaproponowała określenie *erforderlichen Mindestwillens zur Ehe* (wymagana minimalna zgoda na małżeństwo) i treściowo ją opisano zgodnie z kann. 1055 § 1 i 1057. W ten sposób orzekano nieważność w konkretnych przypadkach, gdy była trudność zakwalifikowania przypadku do symulacji. Wyroki dotyczące pierwszej sprawy, zaznacza Autor, zyskały już aprobatę instancji odwoławczej, więc można mówić o pewnym wypróbowanym rozwoju orzecznictwa w oficjalacie w Münster. W drugim przypadku chodzi o kwestię, czy pewna sytuacja nieuświadomiona i przed zawarciem małżeństwa w ogóle nie brana pod uwagę, gdy została odkryta zaraz po

ślubie, może być także pojmowana jako immanentna (aktowi) woli, jako warunek zawarty w woli implicate. Sprawa określona z tytułu jako *conditio implicita* mimo, że ma potwierdzenie przez sąd w Kolonii, jest w Niemczech szeroko dyskutowana, więc jest ona swego rodzaju propozycją a nie tendencją. W trzecim zagadnieniu, w oparciu o konkretną sprawę związaną z nierozzerwalnością. Autor dowodzi, że przy błędzie „kwalifikowanym” według kan. 1099 nie ma już konieczności wyrokowania w powiązaniu z symulacją, gdyż wspomniany kanon stanowi podstawę do autonomicznego tytułu nieważności małżeństwa. Różnica natomiast między kanonem o błędzie z kan. 1099 i kanonem dotyczącym symulacji 1101 § 2 tkwi w tym, że traktują o innych treściowo sytuacjach. Osoba bowiem może nie wykluczyć pozytywnym aktem woli jego nierozzerwalności, lecz z powodu błędu co do nierozzerwalności małżeństwa osoba ta w chwili ślubu chciała utworzyć pewną rozzerwalną wspólnotę życia, a w związku z tym zamierzała do innego przedmiotu niż małżeństwo rozumiane po katolicku. Prof. Reinhardt jest zdania, że ponieważ oba tytuły symulacji i błędu kwalifikowanego stanowią niezależne podstawy do zaskarżania małżeństwa, dlatego logiczne jest np. rozpatrywanie skargi o nieważność w świetle kan. 1099 (tzw. kwalifikowany błąd), chociaż była już rozpatrywana nieważność z powodu wykluczenia jego nierozzerwalności pozytywnym aktem woli. Na takich podstawach prawnych skonstruowany jest wyrok w Münster. Jest on także potwierdzony przez trybunał apelacyjny. Powyższe trzy kwestie dotyczące aspektów prawnych z dziedziny zgody, mogą wskazywać na pewien kierunek w sądownictwie kościelnym.

Po 6 artykułach będących referatami sympozjalnymi, redaktorzy dołączyli jeszcze dwa artykuły. W jednym z nich jest prezentacja przez ks. W. Góralskiego wyroku dotyczącego symulacji częściowej. *Wykluczenie dobra potomstwa w świetle wyroku Roty Rzymskiej (non constare) c. Burk e z 1 III 1990 r.*, (ss. 115–128). Wyrok stanowi próbę aplikacji kan. 1101 § 2 w sprawie o nieważność małżeństwa pochodzącej z diecezji Fiesole (Italia), wniesionej przez powoda z tytułu wykluczenia dobra potomstwa przez pozwaną. W instancji I zapadł wyrok pozytywny, a II zaś negatywny. Turnus rotalny c. Burk e w III instancji nie przeprowadzając żadnej nowej instrukcji, a opierając się na aktach już zgromadzonych oraz na animadversiones obrońcy, orzekł negatywnie. W motywach prawnych wyroku bardzo ważne i interesujące są m.in. wywody co do rozumienia „oddania” własnych osób i aktu małżeńskiego – jako wyjątkowego dania siebie – i antykoncepcji w tym kontekście. Sędzia zaznacza, że kto pragnie oddania się komuś drugiemu, czyni to w sposób szczególny dając mu własne „nasienie” – rozumiane nie w przyjętym znaczeniu biologicznym, lecz raczej w znaczeniu osobowej prokreatywności lub elementu prokreatywnego czy to mężczyzny czy kobiety. Jeśli akt małżeński wyraża szczególną relację i jedność małżonków, to dzieje się to nie wskutek towarzyszącemu temu doznaniu, lecz raczej, wskutek udziału w jakiejś komplementarnej mocy seksualnej, która jest czymś zupełnie niezwykłym w swoim uwarunkowaniu kreatywnym i swojej relacji do życia. Akty małżeńskie antykoncepcyjne świadczą o otwarcie aktu na życie. Akt ten przestaje być wyjątkowy, brak mu bowiem partycypacji w owej szczególnej mocy prokreatywnej. ma miejsce jedynie udział w zdolności wywołania zadowolenia zmysłowego (ss. 119–120). Oddanie się więc małżeńskie w prawdziwym akcie seksualnym ma miejsce wtedy, gdy akt ten zachowuje swój wewnętrzny charakter prokreatywny. Jeśli ktoś wyklucza ze współżycia prokreatywność, ten nie oddaje się partnerowi w sposób

pełny i prawdziwy. Auditor Burke stwierdza ponadto, że jest nie do utrzymania opinia według której, zgoda wyrażona z wykluczeniem czasowym dobra potomstwa, powoduje nieważność małżeństwa. Wyrażając bowiem w ten sposób zgodę strony przekazują i przyjmują nawzajem prawdziwą, choć ograniczoną, partycypację w prokreacyjnej płciowości, to zaś jest wystarczające do ważności.

Drugi artykuł włączony w publikację jest autorstwa ks. J. Mariańskiego i nosi tytuł: *Chrześcijańska moralność małżeńska w procesie przemian* (ss. 129–151). Zagadnienie to jest przedstawione z punktu widzenia socjologii. Rozważania przebiegają w następującym porządku: 1. religijność i moralność w perspektywie socjologicznej; 2. stosunek Polaków do przykazań dekalogu; 3. postawy wobec wybranych norm moralności małżeńskiej; 4. Kościół wobec zagrożeń moralnych. Z całości wywodów wynika, że postawy Polaków wobec Dekalogu i wybranych norm moralności małżeńskiej i rodzinnej (stosowanie środków antykoncepcyjnych, przerywanie ciąży, współżycie przedmałżeńskie, rozwody) są ważne nie tylko z punktu widzenia zadań i misji Kościoła, ale także z punktu widzenia godności człowieka i jego niezbywalnych praw. Pośrednio odnoszą się one do przyszłości całego społeczeństwa i Kościoła.

Publikację zamyka sprawozdanie z dyskusji nad referatami (ks. R. Szt y c h m i l e r) i spis treści.

Publikacja na pewno jest ważnym wkładem w badania kanoniczne dotyczące zgody małżeńskiej. Jej treści wzbudzą zainteresowanie wielu środowisk i może być pomocą w pracy sędziów kościelnych, duszpasterzy i ludzi nauki. Nie deprecjonując wartości żadnego z artykułów, szczególnie zainteresowanie zarówno naukowe, jak i duszpasterskie wzbudza artykuł o. Zuberta. Wielu czytelników przyzna, iż prowokacja intelektualna zamierzona przez Autora w pełni się udała. Swoje stanowisko w tym względzie wyraziłem w bezpośredniej dyskusji z Prelegentem, co znajduje odbicie w zamieszczonym sprawozdaniu, więc nie ma potrzeby tu sygnalizować. Natomiast jeszcze raz wyrażam przekonanie o potrzebie dalszych dyskusji w kręgu kanonistów i duszpasterzy w Polsce. Myśli o. prof. Zuberta odczytuję jednoznacznie jako troskę o dobro małżeństwa i Kościoła.

Dla sędziów kościelnych wielce pouczającymi i ciekawymi będą zapewne artykuły gości zagranicznych, a także wyrok rotalny zaprezentowany przez ks. prof. G ó r a l s k i e g o. Dociekania niemieckich kanonistów są godne uwagi poprzez swoją subtelność rozumowania, chociaż mogą budzić w niektórych momentach wątpliwości.

Na zakończenie tej prezentacji książki, starannie przygotowanej i pięknie wydanej, należy wyrazić uznanie dla ks. prof. W. G ó r a l s k i e g o i ks. dra R. Szt y c h m i l e r a za zorganizowanie symposium i ubogacenie uczestników, a także czytelników, tak cennymi wartościami intelektualnymi. Można mieć nadzieję, że przymierze małżeńskie, po przeczytaniu tej publikacji będzie lepiej i dogłębniej rozumiane. To również pozwoli lepiej wypełnić zadanie duszpasterskie, sędziowskie, czy też lepiej przygotować się lub przeżywać wspólnotę małżeńską.

*Ks. Henryk Stawniak SDB*